

„Kto w lecie nie zbiera, w zimie głodem przymiera”

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 11

(66)

czerwiec

1997

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



## NOWE WYZWANIA WOLNOŚCI

Od Wrocławia rozpoczął papież Jan Paweł II 30 maja piątą pielgrzymkę do ojczyzny.

Na lotnisku powitali go m.in. prezydent RP, marszałkowie Sejmu i Senatu, prymas i biskupi.

- Nie byłoby demokratycznych przemian w Polsce bez papieża i Kościoła katolickiego - powiedział Aleksander Kwaśniewski.

- Utrwalanie się demokracji napawa optymizmem, ale nie brak i problemów, które trzeba rozwiązywać wspólnym wysiłkiem - ocenił Jan Paweł II.

Jan Paweł II spotkał się z uczestnikami 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Ojciec Święty uczestniczył w ekumenicznej modlitwie z duchownymi różnych wyznań.

Papież Jan Paweł II, podczas modlitwy ekumenicznej we Wrocławiu, zwrócił się do wiernych Kościoła

katolickiego oraz innych Kościołów i wspólnot chrześcijańskich „o wspólne chrześcijańskie świadectwo składane przed światem Chrystusowi”.

Ojciec Święty zwrócił uwagę, że chrześcijanie żyją w społecznościami, gdzie wielu ludzi tragicznie doświadcza podziałów, zewnętrznych i wewnętrznych.

- Pojednanie między Kościołami i wspólnotami kościelnymi (...) jest drogą i zachętą do pojednania między narodami - powiedział papież. - Europa potrzebuje nas wszystkich, zebranych solidarnie wokół Krzyża i Ewangelii - mówił Jan Paweł II. Papież podkreślał, że dystans dzielący Kościoły i wspólnoty kościelne w ciągu ostatnich lat zmniejszył się znacząco, ale nadal jest on zbyt duży. - Nie tak chciał Chrystus. Musimy odzyskać pełnię komunii. Nie wolno nam ustawać na tej drodze - mówił Ojciec Święty.



- Wsłuchując się w głos Ducha Świętego Kościoły i wspólnoty kościelne czują się nieodwołanie wezwane do poszukiwania coraz głębszej, nie tylko wewnętrznej, ale i widzialnej jedności. Jedności, która stałaby się znakiem dla świata, aby świat poznał i uwierzył. Z drogi ekumenizmu nie ma odwrotu - powiedział papież.

Jako przewodnią myśl, odprawionej we Wrocławiu ekumenicznej liturgii Słowa Bożego, Jan Paweł II wskazał słowa Chrystusa, który modlił się, aby chrześcijanie stanowili jedno, tak jak Bóg w Trójcy Świętej. - Niech te słowa Chrystusa staną się dla nas wszystkich wezwaniem, w obliczu zbliżającego się roku 2000, do wysiłku na rzecz wielkiego dzieła zjednoczenia - powiedział Ojciec Święty.

Ciąg dalszy na str. 3

PRZECZYTAJ  
W NUMERZE

Jubileuszowy Str. 4  
wieczór poetycki

Nasza Str. 5  
Natasza

Demokracja Str. 7  
poprzez samorząd



Tymi uliczkami Tarnobrzegu spacerowali uczestnicy FORUM'97

## TARNÓW '97

To było już piąte z kolei Światowe Forum Mediów Polonijnych. Mały jubileusz.

Temat tegorocznego forum brzmiał: "Rola mediów polonijnych w utrzymywaniu więzi pomiędzy środowiskami Polonii a krajem oraz promocji Polski w świecie".

W spotkaniu uczestniczyło około 200 dziennikarzy mediów polonijnych z blisko 20 krajów świata. Ukrainę oprócz „DK” przedstawiali media polonijne Lwowa, Żytomierza, Berdyczowa.

Obrady Forum toczyły się w Tarnobrzegu, Warszawie, Zakopanym. Oprócz dziennikarzy w obradach uczestniczyli przedstawiciele oficjalnych władz RP, Tarnobrzegu i Zakopanego.

Oficjalnego otwarcia obrad V Forum dokonał wojewoda tarnobrzegi Wiesław Woda. W okolicznościowym przemówieniu wyraził radość z kolejnego spotkania dziennikarzy polonij-

nych mediów w Tarnobrzegu i województwie.

Równie serdecznie powitał uczestników ks. bp. Józef Zyciński. Wyraził przekonanie, że uczestnicy Forum podejmą w swoich publikacjach także tematykę religijną. Podkreślił dobrą współpracę tarnobrzegkich władz z Kościołem w dziedzinie ochrony zabytków kultury. Podkreślił też, że tarnobrzegskie Forum zyskuje coraz większą rangę i znaczenie, a jego program jest systematycznie wzbogacany, z dużym pożytkiem dla dziennikarzy polonijnych. Wyraził przekonanie, że uczestnicy Forum wspomogą swoim piórem starania Polski o przyjęcie do Unii Europejskiej i NATO, a zwłaszcza oddziaływać będą na społeczeństwa państw, w których mieszkają. Muszą one otrzymać - powiedział - rzetelną i prawdziwą informację o Polsce.

Ciąg dalszy na str. 2

## POLACY SĄ W STANIE WSZYSTKICH ZROZUMIEĆ

- Przedtem był Pan w Kijowie w 1991 roku. Jakie zmiany można zaobserwować dzisiaj na Ukrainie?

- Nie będę mówił o zmianach, bo to jest dla mnie zbyt ryzykowne. W 1991 r. przyjechałem na zjazd ukraińskiego Ruchu. Zaprosili mnie wtedy M. Goryń i W. Czar-

nowił, bo Ruchowi wtedy groził rozłam. Zaproszono mnie jako negocjatora, żeby zapobiec konfliktowi wewnątrz organizacji.

Jechałem do Kijowa razem z żoną i synem przez Lwów. We Lwowie zatrzymałem się na jeden dzień. Potem w nocy dotarłem do Kijowa. Występowałem na zjeździe. I

od razu była droga powrotna. Tak, że nie mogę powiedzieć, że zwiedziłem wtedy Ukrainę. Ale wrażenie było takie, jakbym obserwował Polskę 10 lat wstecz.

Co było wtedy charakterystycznym na Ukrainie? Ludzie mieli pełno gotówki, ale nie można było za to nic kupić. A żeby kupić, na przykład,

jakieś jabłko trzeba było stać w kolejce.

Dziś w Kijowie nie spotrzegam w sklepach kolejek. Widać stoliki na ulicach, kawiarnie, restauracje. Więcej jest gmachów bankowych. Tak że Kijów już wygląda prawie jak Warszawa. Nie ma problemów z zakupem czegokolwiek. A zatem można powiedzieć, że zmiany niewątpliwie nastąpiły.

Ciąg dalszy na str. 3

**Реализуем**  
українсько-русько-польський розговорник  
для делового человека /270 стр./  
Цена одного экз. 2 гр. В розговорнике отражена  
бытовая, деловая и культурная тематика.  
Для оптовых покупателей /от 50 экз./  
предусмотрена скидка 25 %.  
Обращаться по адресу: 152054 Киев,  
Гоголевская, 23 тел./факс 216-31-77.



Kijów wzbogacił się o jeszcze jeden pomnik przedstawiający ks. Jarosława Mądrego - fundatora Soboru Sofijskiego w Kijowie

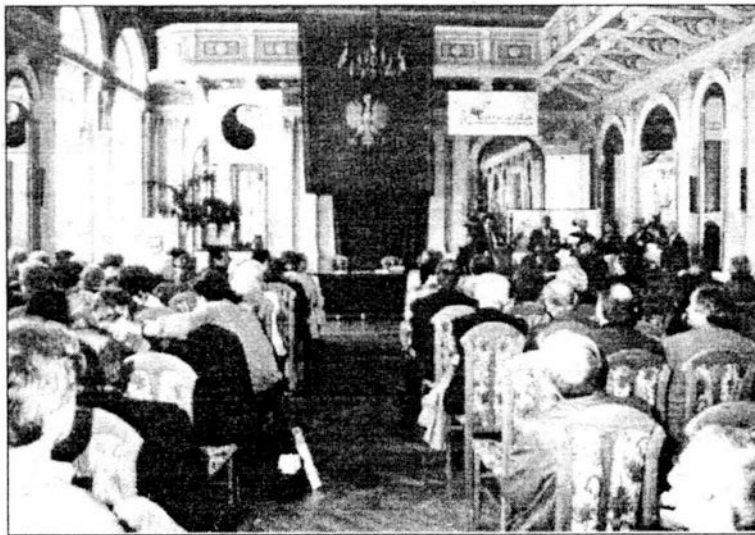
Ciąg dalszy ze str. 1

## TARNÓW '97

Wiceminister kultury i sztuki Marian Rosik natomiast wyraził przekonanie, że jedność kultury polskiej nie jest hasłem a celem działania Ministerstwa Kultury i Sztuki, które deklaruje współpracę z szerokimi kręgami Polonii. Ważną sprawą - dodał - jest oddanie hołdu tym wszystkim, którzy utrzymywali polskość na obczyźnie.

„Występuje w roli obserwatora z zewnątrz. Możecie najlepiej ocenić jaką rolę pełnią media w kontaktach Polonii z krajem i w promowaniu Polski za granicą”

Tak rozpoczął swój wykład w Sali Lustrzanej prof. Miodunka, prowadzący Instytut Polonijny przy Uniwersytecie Jagiellońskim.



Rolę, jaką media winny pełnić w środowiskach polonijnych, profesor Miodunka upatruje w kilku elementach.

Jest rzeczą oczywistą że media powinny, przede wszystkim, informować. Jednak celem równie ważnym jest promowanie: języka, folkloru i kultury duchowej. Informacje dotyczące tej ostatniej dziedziny przekazywane społeczności danego kraju są szczególnie ważne: Polska jest krajem o wielu twarzach i informacje o Polsce przekazywane przez media zagraniczne w sposób wyrzywkowy zaciemniają jej obraz. Media polonijne rozumiejąc więcej, mogą ściślej opisać realia kraju.

W początkowych okresach działalności media polonijne miały konkretne zadanie: integrację wewnętrzną - grupową, pomoc w tworzeniu samoświadomości grupy etnicznej, wyrażające się zaimkiem MY. Ten rodzaj działalności prowadzący do uzdrowienia kompleksów charakterystycznych dla mniejszości - zdaniem prof. Miodunka - pozostaje nadal aktualny. Kolejnym krokiem jest promowanie na danym terenie wzorów działań, lansowanie wartości, wreszcie reklama jednostek i myśli. Zadaniem medii jest tworzenie i kreowanie elity, ludzi mogących inicjować działania na terenie danej społeczności.

Prof. Andrzej Prusek z Akademii Ekonomicznej z Krakowa określił obecną sytuację Polski jako czas rozwojowego wyzwania. „Mielimy

ostatnio - powiedział - kilka dat: od 1989 roku początku transformacji poczynając, a na hipotetycznej dacie wstąpienia do UE kończąc - ale nie daty wyznaczają etapy rozwoju kraju. Obecnie mamy dwie poważne sprawy do rozwiązania łagodne przejście od socjalizmu do gospodarki rynkowej oraz proces dostosowywania się Polski do wymogów UE. Musimy to robić równolegle, co przy zacofaniu państwa, pauperyzacji społeczeństwa i zawirowaniach politycznych będzie piekielnie trudne”.

Dr. Marek Konopczyński, sekretarz Zarządu Krajowego Wspólnoty Polskiej mówił globalnie o sytuacji Polonii.

(przedwojennego marszałka a następnie prezydenta RP na uchodźstwie) zostali przyjęci przez Marszałka Senatu Adama Struzika, Nota bene - poprzednikiem Raczkiewicza na zaszczytnym miejscu w Senacie II Rzeczypospolitej był Juliusz Szymański - uprzednio emigrant. Te właśnie tradycje, między innymi, sprawiają, iż Senat szczególną opieką darzy Polonię na całym świecie. Marszałek Senatu zapewnił, że Polonia może liczyć na poparcie wyższej izby parlamentu. Adam Struzik podsumował swoje wystąpienie słowami: Polakiem jest każdy, kto ma Polskę w sercu i chce dla niej pracować.

Uzupełnieniem wprowadzenia marszałka Struzika była wypowiedź senatora Józefa Kazimierza Kuczyńskiego, przewodniczącego Komisji Spraw Emigracji Polaków za Granicę. Zwrócił on uwagę na kilka istotnych problemów. Pierwszy z nich to konieczność podporządkowania spraw Polonii pod jedną egidę, marszałka Senatu lub prezydenta RP. Inaczej - powiedział - Polonię może spotkać los żubrów, które ochraniać przez zbyt wiele organizacji w latach 50 zaczęły zdychać. I przeżyły tylko dlatego, że czasem wreszcie jedna organizacja przejęła nad nimi pieczę. Kolejnym problemem poruszonym przez senatora Kuczyńskiego jest sytuacja polskiego biznesu w Kaliningradzie, gdzie mieszka 7 tysięcy Polaków ale polskie firmy reprezentowane są wyłącznie przez Rosjan.

Na pytania dziennikarzy odpowiadał wyłącznie marszałek Senatu. Wyjaśnił, że bulwersujące opłaty za szkoły polskie przy ambasadach wprowadził Minister Edukacji Narodowej i są one wyłącznie w jego gestii. Minister Wiatr motywuje swoją decyzję rosnącymi kosztami prowadzenia tych szkół. Marszałek Senatu nie zgadza się z sekretarzem stanu w MEN i będzie zdecydowanie w tej sprawie występował.

Niezwykle delikatnym momentem w stosunkach Polski ze wschodnimi sąsiadami zdaniem marszałka Senatu są problemy odbudowy cmentarza Orłąt Lwowskich. Jeszcze trudniejszą sprawą jest odzyskanie dóbr kultury narodowej (np. połączenie zbiorów Ossolińskich, znajdujących się we Lwowie ze zbiorami w kraju). W odbudowie cmentarza osobiście zaangażowany jest marszałek Sejmu Józef Zych. Niestety chęci, choćby najlepsze, nie wystarczają, potrzebne są przede wszystkim pieniądze.

W roku 1995 jedynie Wspólnota Polska otrzymała z budżetu blisko 17 mln PLN. Rok później suma ta sięgnęła 16 mln 115 tys PLN. Marszałek ocenia, że skala potrzeb jest dziesięć, a może nawet dwudziestokrotnie wyższa.

W związku z nadchodzącymi wyborami parlamentarnymi nieustannie pojawia się pytanie: - Jakie prawo wyborcze zostanie przyznane emigrantom? Marszałek zwrócił uwagę, że problem dotyczy przede wszystkim wyborów prezydenckich, gdzie odbywają się dwie tury. Z jednej strony do Sejmu został skierowany projekt umożliwiający Polonii głosowanie w obu turach, jednak znajduje się on wśród dwustu innych projektów oczekujących na rozpatrzenie. Warto jednak pamiętać, że za granicą w wyborach bierze udział zaledwie kilkanaście tysięcy osób i ma to zatem znaczenie symboliczne.

Marszałek omówił również kwestię przyjętej niedawno uchwały Senatu o ustanowieniu Dnia Polonii. Sprawa ta zostanie przekazana do odpowiedniej komisji i w gestii nas wszystkich, zarówno w kraju jak i za granicą, leży realizacja tego projektu.

Podsumowując gospodarz wyraził miłe zaskoczenie tym, że mimo oddalenia od Polski dziennikarze polonijni doskonale orientują się w bieżą-

TARNÓW. WARSZAWA. ZAKOPANE.  
27.V. - 1.VI.1997 R.V ŚWIATOWE FORUM  
MEDIÓW POLONIJNYCH

Organizator: Tarnowska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.

Współorganizatorzy:

- Zarząd Krajowy Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej
- Fundacja Polonia

Forum zrealizowano przy pomocy finansowej:

- Senatu RP
- Ministerstwa Kultury i Sztuki

Przedsięwzięcie subsydiowała:

- Fundacja Kultury

Patronat:

- Senat RP
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych
- Ministerstwo Gospodarki - Ministerstwo Kultury i Sztuki
- Państwowa Agencja Inwestycji Zagranicznych
- Telewizja Polska SA
- Polskie Radio Kraków SA
- Wydawnictwo "Jagiellonia"
- Wydawnictwo "Gazeta Krakowska"
- Radio Maks
- Burmistrz miasta Zakopane
- Wojewoda Tarnowski
- Prezydent miasta Tarnowa

Oficjalni Sponsorzy:

- Grupa Can-Pack SA Spółka Pol-Am-Pack SA Brzesko
- Przedsiębiorstwo-Produkcyjno-Usługowo-Handlowe MAG w Bochni
- Polskie Linie Lotnicze LOT SA
- Polski Bank Inwestycyjny SA
- Bank Przemysłowo-Handlowy SA
- Bank Gospodarki Żywnościowej SA

czych sprawach kraju. Życzył im aby przede wszystkim koncentrowali się na działaniach pozytywnych.

Zakopane przywitało uczestników Forum śniegiem. Praca miała charakter promocyjny. Na konferencji prasowej burmistrz miasta Adam Bachleca-Curis powiedział "Jeśli uda nam się pokonać nasze polskie "piekielko", to Igrzyska w Zakopanem powinny się odbyć, jeśli nie w 2006 to 2010 roku. Sytuacja jest dla nas korzystna. Polska będzie przyjmowana do struktur europejskich, a organizacja olimpiady wraca do Europy, ponieważ ostatnio odbywa się poza nią. Należałoby więc pokazać Polskę w Europie także w dziedzinie sportu. Są za tym prezydent i rząd”.

Następnie burmistrz podkreślił, że idea organizacji Olimpiady w Zakopanem ma według badań poparcie 60% społeczeństwa, a Zakopane jest w stanie, przy pomocy Krakowa, Nowego Targu i gmin tatrzańskich, dobrze zorganizować imprezę. Miasto prawie wszystkie niezbędne obiekty sportowe, które należy tylko zmodernizować.

Podczas Forum odbyły się również spotkania warsztatowe w mass mediach Polskich, w tym w redakcjach „Dziennika Polskiego”, „Gazety Krakowskiej” i Radiu „Max”.

**Materiał przygotował**  
**Borys Dragin**

Problemy szkolnictwa  
polskiego na Ukrainie

■ Nie wygłoszone przemówienie na spotkaniu z Prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim w Żytomierzu

W Sz. Panie Prezydencie,  
Szanowni Państwo.

Stoimy dzisiaj, jak nigdy dotychczas, przed możliwością przywrócenia nauczania języka polskiego na Ukrainie. To wiąże się z potrzebą uporządkowania nauczania języka polskiego oraz przywrócenia Polakom wartości uniwersalnych, uznawanych przez ogół ludzi.

Od 1990 r. dzięki staraniom powstałych stowarzyszeń polskich oraz przeobrażeniu ustrojowym, wprowadza się fakultatywne nauczanie języka polskiego w szkołach Ukrainy. Odbywa się dalszy rozwój dwóch szkół polskich we Lwowie i szkoły w Mościskach.

Od 1992 r. powstają klasy polskie oraz wprowadza się nauczanie języka polskiego jako przedmiotu obowiązkowego w niektórych szkołach obwodów żytomierskiego, kijowskiego, chmielnickiego, lwowskiego, iwano-frankowskiego. W tym samym roku odbywa się zebranie nauczycieli języka polskie-

go, co przyczynia się do współpracy z Polonijnym Centrum Nauczycielskim w Lublinie (dr. Pani Joanna Wojtowicz) - rozpoczynają się kursy, seminaria, Olimpiady Języka i Literatury Polskiej.

Od 1994 r. ten proces obejmuje inne obwody, przy czym szerzą się formy fakultatywnie nauczania języka polskiego. W międzyczasie odbywa się I Konferencja Nauczycieli Języka Polskiego w Chmielnickim, celem której jest omówienie Statutu i powołanie Związku Nauczycieli Języka Polskiego.

W 1995/1996 roku szkolnym według danych Ministerstwa Oświaty Ukrainy w 88 szkołach w 239 grupach uczyło się 3047 uczniów fakultatywnie. Jako przedmiotu nauczano się języka polskiego 1241 uczniów, w tym w czterech szkołach mieszanych - 280 i w trzech szkołach z polskim językiem nauczania - 681 uczniów.

*Ciąg dalszy na str. 5*

КУПОН  
БЕСПЛАТНОГО  
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054, Украина, Киев, а/я 2

Редакция газеты

"Dziennik Kijowski"

Ciąg dalszy ze str. 1

# NOWE WYZWANIA WOLNOŚCI

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbywał się pod hasłem eucharystia i wolność, a jego mottem były słowa z listu św. Pawła do Galatów: "Ku wolności wyswobodził nas Chrystus".

Nawiązując do pojęcia wolności, które było tematem Kongresu, Ojciec Święty mówił, że wolność polega na służbie innym i wymaga ładu moralnego, ładu prawdy i dobra. - W sytuacji, gdy w sferze moralnej panuje chaos i zamęt - wolność umiera, człowiek z wolnego staje się niewolnikiem - niewolnikiem instynktów, namiętności i pseudowartości" - podkreślił Ojciec Święty.

Sprzeciwił się stwierdzeniu, jakoby Kościół był wrogiem wolności, lękał się jej i nie rozumiał. Usiłuje się dzisiaj wmówić człowiekowi, że Kościół jest wrogiem wolności. - To niesłychane pomylenie pojęć - zauważył Jan Paweł II. - To, że Kościół jest wrogiem wolności, jest jakimś szczególnym chyba nonsensem tu, w tym kraju i na tej ziemi, u tego narodu, gdzie Kościół tyle razy

dowodził, jak bardzo jest stróżem wolności - i to zarówno w minionym stuleciu, jak i obecnym, jak i w ostatnim 50-leciu - stwierdził papież.

- Wybierając to miejsce, Kościół pragnie podziękować Chrystusowi za dar wolności, odzyskanej przez wszystkie te narody, które tak wiele wycierpiały w latach totalitarnego zniewolenia - mówił papież.

Chrześcijańskim nie lęka się wolności, lecz podejmuje ją w sposób twórczy i odpowiedzialny jako zdanie swojego życia; wolność jest przez Boga dana, ale i zadana. Prawdziwa wolność, wzorowana na eucharystii, mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie - mówił Jan Paweł II. Takiej wolności, która buduje i jednoczy, potrzeba światu, potrzeba Europie i potrzeba Polsce - dodał.



W czasie tej Statio Orbis trzeba przywołać na myśl całą geografę głodu" - powiedział Ojciec Święty, nawiązując do eucharystii - chleba i wina, które symbolizują Chrystusowe odkupienie.

Dramat głodu jest wielkim wyzwaniem i oskarżeniem. W epoce niebywałego rozwoju techniki, miliony naszych braci i siostr cierpi głód, z gło-

du umiera. Tymczasem - stwierdził papież - ziemia jest w stanie wyżywić wszystkich. Konieczny jest, w skali światowej, rachunek sumienia ze sprawiedliwości społecznej, z elementarnej między-ludzkiej solidarności - dodał Jan Paweł II.

-Wypada tutaj przypomnieć prawdę podstawową, że Ziemia jest Boża, a wszystkie jej bogactwa Bóg oddał w ręce człowieka, ażeby on używał ich w sposób sprawiedliwy, by służyły dobru wszystkich - mówił papież. -Trzeba skierować wołanie o chleb do Boga, ale także do ludzi polityki i ekonomii, na których spoczywa odpowiedzialność za sprawiedliwy rozdział dóbr w skali świata i poszczególnych krajów; trzeba wreszcie położyć kres plądze głodu - powiedział Ojciec Święty. - Niech

solidarność weźmie górę nad nie-pohamowaną chęcią zysku i nad stosowaniem tych zasad rynku, które nie bronią pod uwagę niezwykłych praw ludzkich - zaapelował.

Zdaniem Jana Pawła II, częścią odpowiedzialności za głód na świecie ciąży na każdym człowieku. - Umiejmy dzielić się chlebem (...). Umiejmy owożyć nasze serca na potrzeby braci i siostr, którzy cierpią z powodu nędzy i niedostatku, (...) czasem ukrywając swoją biedę. Trzeba ku nim dyskretnie wyciągnąć bratnią pomocną dłoń - zwołał Ojciec Święty.

Papież wyraził radość z uczestnictwa w Statio Orbis także chrześcijan innych wyznań, m.in. prawosławnych. - Obecność ta jest świadectwem naszej wiary i potwierdza naszą nadzieję, że ujrzymy dzień, kiedy będziemy mogli, w pełnej wierności woli naszego Pana, uczestniczyć wspólnie w tym samym kielichu - powiedział Jan Paweł II.

(PAP)

## POLACY SĄ W STANIE WSZYSTKICH ZROZUMIEĆ

Ciąg dalszy ze str. 1

Co do zmian rynkowych, to rozmawiałem z deputowanymi Rady Najwyższej Ukrainy, którzy mówili mi, że nie ma w państwie narodowego kapitału ukraińskiego. Na co odpowiedziałem, żeby takowy zaistniał trzeba zrobić w gospodarce narodowy interes. Poza tym na Ukrainie istnieją ostre przepisy graniczne, a jak wiemy kapitał w ogóle nie lubi granic.

Ze strony polskiej można ostatnio zaobserwować jednoznaczny trend - tendencję proukraińską. Istnieje świadomość, że bliskie więzy z Ukrainą są niezbędne, są potrzebne. To jest znaczny przełom w świadomości polskiej. Przedtem w Polsce ustosunkowano się do niepodległości Ukrainy. Obecnie, jak to mówił Mychajło Horyn - Każdy rok niepodległości Ukrainy umacnia ją w świadomości ludzi. Dla Polski jest faktem bardzo zasadniczym, że teraz nie graniczymy z imperialną Rosją, ale z Ukrainą, z którą możemy mieć interesy. Tylko nie chciałbym, żeby te interesy były antyrosyjskie, bo to byłoby wielki błąd.

- Ale moim zdaniem trwale niepodległą Ukrainą będzie tylko pod warunkiem istnienia dobrze funkcjonującej gospodarki. Natomiast dzisiaj obserwujemy raczej deklaracje polityczne niż reformowanie państwa ukraińskiego na dłuższą metę...

- Tu mamy do czynienia z procesem, który ma przekształcić zupę rybą w akwarium. To niesamowita rzecz: Podjęliśmy w Polsce taką próbę i mamy niewątpliwe sukcesy. Właśnie patrząc z takiej perspektywy, można powiedzieć, że na Ukrainie dojdzie do skutecznej reformy, jeżeli będziemy między sobą współpracować. Już mamy między Polską i Ukrainą dobrze rozwinięty handel przygraniczny.

- Ale niestety to nie jest handel w pełni ucywilizowany...

- Tak, ale pewne kroki w tym kierunku już są zrobione. Handel między naszymi państwami stale wzrasta. Nie można patrzeć na stosunki polsko-ukraińskie w dwóch kolorach - białym albo czarnym. W życiu jest inaczej. Nasze kraje idą w kierunku demokracji. Można np. podać drugoczącej krytyce demokrację amerykańską. Można znaleźć cały szereg jej uchybień, słabości. Ale ona istnieje i stale się rozwija. Co do demokracji w Polsce i na Ukrainie - najgłośniejsze jest to, że idziemy we właściwym kierunku.

Ostatnio w Polsce mamy potworne kłopoty z rolnictwem. Jest dużo powodów dla przemian w tej dzied-

zinie. Ale porównajmy rolnictwo polskie z ukraińskim - z tymi kolchozami, które są zupełnie niesprawne. Tu jest pole do roboty i przemian.

- I kto na Ukrainie będzie prowadzić te przemiany?

- Przecież są na Ukrainie elity intelektualne. Miałem prywatne kontakty w Kijowie z takimi ludźmi. Myślą kategoriami ukraińskimi.

- Ale czy konkretnymi i realnymi, uwzględniając stan rzeczy na Ukrainie?

- Tak myślą kategoriami konkretnymi. I to jest sygnał. Dla mnie rzeczą najważniejszą jest to, że na Ukrainie trwa proces przekształcenia świadomości. Proces tworzenia struktur gospodarczych także. Choć jest to niezwykle trudne w warunkach ukraińskich. Przecież duży wpływ na Ukrainę ma kapitał rosyjski, który jest na wpol gangsterki. I to jest godne ubolewania. Dlatego Ukraina musi poszukiwać inwestycji zachodnich.

- Jak Pan sobie to wyobraża - przecież tory kolei zachodniej i wschodniej mają różną szerokość?

- Muszę powiedzieć, że do Lwowa buduje się trakt europejski.

- Ale czy da się przekształcić tak szybko trakty współpracy gospodarczej?

- Zgoda. Wiem że na Ukrainie prawie nic się nie zmieniło w gospodarce. Ale dla mnie najistotniejsze jest to prawie", bo zmieniła się świadomość ludzka na Ukrainie. Tutaj w Kijowie mówiono, że wszystko zależy od rządu. Odpowiadałem, że nie, bo od świadomości wyborców. Sprawa polega na tym - czy potrafimy przekonać wyborców, żeby wybierali takich przedstawicieli do parlamentu, którzy będą pracować na samodzielną gospodarkę Ukrainy.

- Jakie są perspektywy rozwoju stosunków polsko-ukraińskich w aspekcie gospodarczym Europy środkowowschodniej?

- Perspektywa jest prosta. Przez stulecia Polska miała fatalne położenie geopolityczne. I powstanie niepodległej Ukrainy jest końcem takiej sytuacji ze strony wschodniej. O zachodniej granicy nie mówię, bo tam jest Unia Europejska. Z tego punktu widzenia polskim interesem jest wspieranie niepodległej Ukrainy.

- Czy współpraca polsko-ukraińska może być przeciwważną wielkomocarstwom ambicji Rosji?

- Będzie oczywiście przeciwważną ambicji Rosji, jeżeli Rosja nie porzuci

swej imperialnej polityki ekspansji na Zachód. Ale na razie nie uważam, że Rosję stać na taką politykę, gdyż państwo to ma dużo problemów zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych.

- Dlaczego sprawy OUN-UPA schodzą na margines w stosunkach polsko-ukraińskich? Może dla dobra obu stron trzeba zapomnieć o zbrodniach i budować nową politykę nie cofając się wstecz?

- W latach 1943-47 była prowadzona regularna wojna polsko-ukraińska. Okrutna wojna...

- Jak można nazywać wojnę mordów dokonane na ludności cywilnej?

- Nie wiem czy warto w wywiadzie ten problem rozstrzygać. Moja ocena tej sytuacji jest taka, że stosunki polsko-ukraińskie nie rozpoczynają się w roku 1943. Te stosunki można nazwać historią narodów bliskich sobie i dalekich. Na tym polega dramat, że nie zawsze nasze narody żyły między sobą w zgodzie. Jako przykład popatrzmy na braci Szepczyckich. Jeden polski patriota i generał. Drugi metropolita i patriota ukraiński. Takie przykłady można mnożyć i mnożyć.

- Nie chodzi mi o konfrontację, ale o stosunki na zasadach uczciwych. Chciałbym żeby doszło do porozumienia społeczeństwa obu narodów bez przemilczeń i historycznych przekłamań...

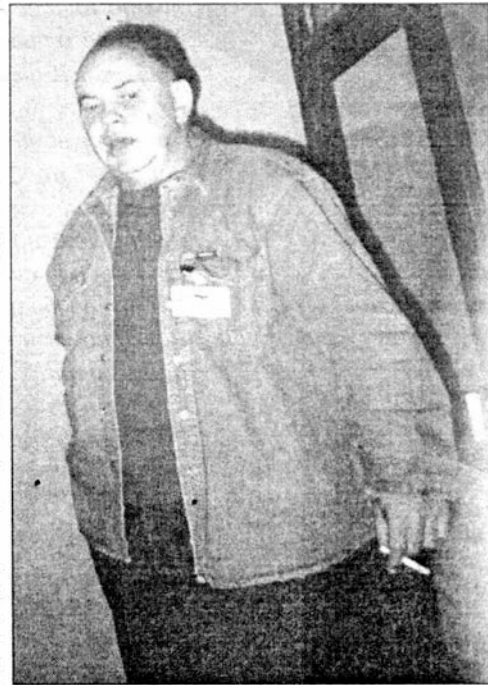
- Udało się nam w Polsce doprowadzić do porozumienia Związku Ukraińców w Polsce ze Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej. Zaczyna się cykl sesji na temat wyjaśnienia wydarzeń - zaczynając od rzezi wołyńskiej i na akcji "Wisła" kończąc. W sesjach uczestniczą zarówno historycy ze strony polskiej, jak i ukraińskiej. Z czasem te trudne sprawy zostaną wyjaśnione. Trzeba też pamiętać, że to jest zaległa historia. My Polacy, jesteśmy w stanie wszystkich zrozumieć, bo byliśmy pod różnymi zaborami.

Jeżeli wziąć np. przeciętnego Polaka i Niemca. Posadzić przy stole i niech sobie rozmawiają. Co oni sobie powiedzą? Będzie trochę różnic, ale tendencje będą mniej więcej takie same. Natomiast jeżeli chodzi o Polaków i Ukraińców, to będą sobie wysuwać zarzuty, że jedna strona mordowała drugą.

- Ale mentalność Ukraińca z zachodniej części kraju różni się od mentalności Ukraińca z regio-

nu wschodniego. Nawet punkt widzenia, te same fakty historyczne jest różny. Tak że trudno w tych sprawach uogólniać Ukraińca.

Zgadam się. Jeżeli chodzi o sprawę UPA, to Ukraina Wschodnia miała informację od żołnierzy i Frontu Ukraińskiego, którzy walczyli z UPA. Natomiast Ukraina Zachodnia, to już inne widzenie świata. Nie przy-



padkiem 85 deputowanych komunistów Rady Najwyższej Ukrainy postanowiło potępić UPA.

- Przepraszam, ale trzeba też brać pod uwagę fakt, że przecież mniejsza część Ukraińców uczestniczyła w ruchu nacjonalistycznym. I nie jest prawdą, że tylko komuniści potępiają UPA.

- Niewątpliwie. Ale prawda jest taka, że polityką prowadzoną w Polsce międzywojennej pchała elita ukraińska w wir ruchu nacjonalistycznego. Po pierwsze Piłsudski nie dotrzymał umów z Peturą. Po drugie nie uwzględnialiśmy praw Ukraińców w Polsce.

- Czy to jest cała prawda? Bawiem mogę przytoczyć przykłady pozytywnych stosunków władz polskich do Ukraińców w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Weźmy chociażby wojewodę wołyńskiego Józefowskiego w latach 30-tych.

- Rzeczywiście. Józefowski był przez nacjonalistów ukraińskich odrzucony. Potem nastąpiły straszne pacy-

fikacje terenów, zamieszkałych przez Ukraińców na Wołyniu. Jak na to reagował upokorzony człowiek? Potem zaczęła się czystka etniczna wśród Ukraińców.

- Przecież było to następstwem terroryzmu nacjonalistów ukraińskich.

Na tym polega czystka etniczna, spowodował ją terror. Ta wojna polsko-ukraińska przesuwała się ze wschodu na zachód. Tam gdzie żywił polski był słabszy - to Ukraińcy prowadzili rzezie. Gdzie Polacy stanowili większość sytuacja była odwrotna. Różnie bywało. Weźmy Bieszczady - tam były jednostki UPA, ale ludność ukraińska w tym nie brała udziału. A pod Krynicą, gdzie dokonano akcji "Wisła" w ogóle nie było nawet śladu UPA.

- Z tego wynika, że za wszystko ponosi odpowiedzialność tylko strona polska?

- Nigdy nie było tak, żeby Polska była pod władzą ukraińską. Nawet odwrotnie. Trzeba uważnie przeczytać "Ogniem i Mieczem" H. Sienkiewicza, żeby dużo zrozumieć.

- Dlaczego w wyborach prezydenckich roku 1995 tak się stało, że wśród elektoratu mówiono - „Kuroń to byłby dobry prezydent, ale on i tak nie przejdzie”?

- Te wybory prezydenckie były podzielone na dwie zwalczające się strony. Wybierano wodzów dwóch armii - Wałęsę i Kwasniewskiego. Natomiast Kuroń nie stanął ani po jednej, ani po drugiej stronie. Poza tym od samego początku kampanii wyborczej ludziom mówiono, że wybieramy wodzów wojennych. No to wybierali wodza. W aspekcie historycznym nie jest to dobrze, bo w Polsce zawsze były te podziały na zwalczające się obozy. Klimat wojenny wyborów jest niekorzystny dla społeczeństwa.

A co do programów wyborczych - czy warto brać pod uwagę co wykrzykują partie wysuwające swych kandydatów, jeżeli linie gospodarcze wszystkie te partie mają prawie identyczną. Zresztą podobna rzecz dotyczy programów politycznych.

- Co Pan może powiedzieć na temat swojej przyszłości politycznej?

- Uchylam się od odpowiedzi.

Rozmawiał  
Eugeniusz Tuzow-Lubański

# Jubileuszowy wieczór poetycki

"Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie składa Szanownemu Panu głęboki pokłon i serdeczne podziękowanie za wytrwałą działalność na polu zbliżenia kultur oraz poezji dwóch narodów - polskiego i ukraińskiego.

Z okazji Jubileuszu 50-lecia urodzin życzymy Szanownemu Panu lekkiego pióra i oczekujemy na nowe piękne wiersze, jak i kolejne książki z przekładami z języka polskiego na ukraiński"

- taki list gratulujący odczytał Konsul Eugeniusz Jabłoński na wieczorze poetyckim Stanisława Szewczenki, który odbył się w bibliotece im. A. Mickiewicza na początku czerwca br.

Poeta czytał swoje utwory po ukraińsku i w tłumaczeniu na język polski. Obecni słuchali wierszy, zadawali pytania. Ciekawiono się kiedy i gdzie najczęściej rodzą się wiersze. Poeta powiedział,

że w domu przy biurku tylko „szlifuje” swoje utwory, natomiast wiersze mogą przyjść do głowy wszędzie - w metrze, w kawiarni, na ulicy...

Przypomni czytelnikom "DK", że Stanisław Szewczenko

wydał swój pierwszy tomik "Środek rzeki" w r. 1986. Po nim ukazały się kolejno: "Wiara i zwątpienie" (1990), "Oktawy miłości" (1993), "Myśli Cyprysu" i "Śpiew uczucia" (1996). Przytaczamy dwa wiersze poety:



Jubilant w gronie wielbicieli

fol. W. Nehrebecki

## Przed rozpoczęciem polowania

W latające talerze  
uczyni się mierzyć  
niechybnie.  
I spudlowaliśmy wszyscy  
wspólnymi siłami.  
Latający talerz  
srebrzy się na jesiennym niebie,  
wróży:  
w środku dnia w święte wody spłynię  
zachodzące słońce.  
Od czarnej ulewy ołowianych śrucin  
rozpadną się mocarstwa jezior,  
królestwa lasów  
i cesarstwa błot się pogrążą,  
skryją się, abyśmy nimi nie mogli zautądnać.  
Już polyskują zorze wieczorne  
jak splotki nabożów;  
noc jakoś przetrwamy  
gdzieś pod kopiec siana.  
I latającym talerzem  
zaskowyczy pod sercem  
planeta moja niespokojna  
w dniu rozpoczęcia polowania.

tłum. K. Koszutski

## Okruchy

Wszystkie okrucy skrzętnie zbierała,  
Nawet tak drobne jak ziarna sera.  
Krzywdy i głodu czas przeczuwała -  
Ludzie mówili o niej, że sknera.  
A kiedy zamieć śnieg nawiewała  
Przez szpary w sieni chaty zgarbionej,  
Kobieta chleba okrucy dała  
Gołębiom, które siadły zlatkione.  
Z każdym dniem sama jak kra znikala,  
Od wielu nocy sen nie przychodził,  
Ale gołębiom znowu sypała  
Okruchy chleba zbierane w głodzie.  
Aż wreszcie dusza odeszła z ciała...  
Skrzyptały koła w pieruszej odwilży...  
Para gołębi nisko leciała  
I pozostala nocą na krzyżu.

tłum. Waldemar Smaszcz

## Перед відкриттям полювання

В літаючі блюда  
вчимося ціляти несхибно.  
Бабах! -  
...І промазали дружно!  
Літаюче блюдо  
сріблиться в осінньому небі,  
віщує:  
опівдні у воді священні  
тектиме призахідне сонце.  
Від чорної зливи дробинок свинцевих  
роздріблені будуть озерні держави,  
лісів королівства  
і царства боліт затаяться,  
бо ми посягаємо правити ними...  
Полискують зорі вечірні,  
мов денця патронів;  
ми ніч перебудемо десь під копицею сiana.  
...І зойкне під серцем  
літаючим блюдцем  
планета моя неспокійна -  
у день відкриття полювання...

## У голодний рік

Дбайливо збирала всі крихти,  
Дрібні, наче сіра крупа,  
Бо йшлося до голоду й кривди,  
А люда гадали - скупа.  
Коли у щілині сінешні  
Завія сніги задула,  
Дві горлички сіли сердешні,  
І жінка їм крихти дала.  
Сама вже - крижиночка тала,  
Не спалося декілька діб,  
Та птахам ізнову дістала  
Той болісно-крихтний хліб.  
Душа одлетіла од тіла...  
Скрипіли колеса в сльоті.  
Дві горлиці низько летіли,  
Сиділи всю ніч - на хресті.

Oprac. N. Sydiaczenko

Od kilku lat przyjeżdżam do Białegostoku. W 1990 roku poznałem w Lublinie, w drugim końcu Polski krytyka literackiego i tłumacza Waldemara Smaszcz. Na festiwalu poetyckim „Spotkania z literaturą miłosną” mówił on o poezji swojego zmarłego przyjaciela, wybitnego poety, Wiesława Kaneckiego. Bardzo zainteresowała mnie ta twórczość. Rozmawiałem o niej z Waldemarem. Okazało się, że zajmuje się on przekładami z literatur słowiańskich. Był wiele razy w ówczesnym ZSRR, ale nigdy nie miał okazji odwiedzić Ukrainy. Zaprosiłem go do Kijowa, Szybko zaprzyjaźniłem się. Waldemar opowiadał mi o polskiej poezji, wskazywał na to, co w niej jest najbardziej interesujące. Odtąd każdego roku odwiedzaliśmy się nawzajem. Przyjeżdżałem do Białegostoku, Warszawy, Poznania, Płocka na różne spotkania literackie.

Najbardziej zainteresowała mnie Białostocka, ziemia pogranicza narodów, kultur i religii. Żyją tu Polacy, Białorusini, Ukraińcy, a pisarze tych trzech narodów tworzą wspólne środowisko literackie. Ukazują się gazety w tych językach, a w miejscu-

dzynarodowym Listopadzie Poetyckim w Poznaniu została uznana za najważniejszy tom przekładów z roku 1996.

Właśnie z tą antologią zostałem zaproszony do Białegostoku przez Waldemara Smaszcz oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, Polskie Radio Białostok i białostocki oddział „Gazety Wyborczej”. Wszędzie przyjmowano mnie bardzo serdecznie. Prezes białostockiego radia, pan Jerzy Muszyński, zaprosił mnie i Waldemara Smaszcz do bardzo prestiżowej godzinnej audycji, prowadzonej na żywo, zatytułowanej „Spotkania”. Prowadził ją tym razem poeta Marek Kusiba, który właśnie przyjechał do Białegostoku z Toronto. Marek Kusiba był działaczem „Solidarności” i po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce musiał w 1983 roku opuścić ojczyznę. Wyemigrował do Kanady, gdzie pracuje w polskiej stacji radiowej. Obecny prezes rozgłośni białostockiej, Jerzy Muszyński był także działaczem „Solidarności” i też przebywał w Kanadzie.

Bardzo serdecznie zostałem też przyjęty w białostockiej redakcji „Gazety Wyborczej”. Jest to naj-

## PO RAZ PIĄTY W BIAŁYMSTOKU

wym radio i telewizji nadawane są audycje po białorusku i ukraińsku.

Owiedziłem wiele miejscowości, z których najciekawszą okazał się Suprośl. Jest to miejscowość znana wśród slawistów z całego świata, gdyż znajdował się tam jeden z najstarszych zabytków języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, tak zwany Kodeks Suproski. Była tam też wspaniała katedra ze znakomitymi freskami zbudowana jako obiekt obronny. Niestety została wysadzona w powietrze przez cofające się wojska niemieckie w 1944 roku. Dzisiaj właśnie jest odbudowywana.

Sam Białostok posiada jeden z najpiękniejszych pałaców w Polsce, nazywany „wersalem północy”. Wzniósł go z wielkopańskim rozmachem polski hetman Jan Klemens Branicki w XVIII wieku, mając nadzieję, że zostanie wybrany na króla Polski. Królem nie został, ale ożenił się z siostrą ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Podczas przyjazdów do Polski, czasami nawet kilka razy w roku, poznałem wielu poetów, otrzymywałem od nich książki poetyckie. Waldemar Smaszcz zaprowadził mnie nawet do ks. Jana Twardowskiego, który cieszy się w Polsce największą popularnością, a łączny nakład jego tomów poetyckich osiągnął już siedemset tysięcy egzemplarzy.

Tłumaczyłem wiersze różnych poetów. Postanowiłem wysłać własną antologię poetycką. Pierwszą próbą był niewielki tomik „Inne prośby”. Wzbudził on w Polsce duże zainteresowanie, został wyróżniony na Międzynarodowym Listopadzie Poetyckim w Poznaniu w 1994 roku. Ośmielony tym przystąpiłem do pracy nad dwujęzyczną antologią, którą wydało lwowskie wydawnictwo „Kamieniar”. Ta obszerna książka, zatytułowana „Dlatego że są”, spotkała się z równie życzliwym przyjęciem zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce. Na wspomnianym Mię-

popularniejsza gazeta w Polsce. Powstała przed historycznym wyborem, kiedy w 1989 roku Polacy odrzucili komunizm. Dlatego właśnie nazywa się „wyborcza”. Redaktorem naczelnym białostockiej redakcji jest pan Jan Kwasowski, który poprosił mnie o specjalną wypowiedź dla gazety.

8 maja w Polsce obchodzone jest święto św. Stanisława, biskupa i męczennika, głównego, obok św. Wojciecha, patrona Polski. I właśnie w tym dniu zaplanowano białostocką promocję mojej antologii w pięknych wnętrzach Galerii im. Sienkiewicza. Powstała ona dla uczczenia wielkiego rodu artystów-malarzy z Wilna. Po wojnie ostatnia z rodu Julita Sienkiewicza zgromadziła w swoim prywatnym mieszkaniu wiele dzieł swego ojca i dziada, a przed śmiercią zapisała te zbiory Białostokowi, jako miastu leżącemu najbliżej Wilna. Dyrektorką Galerii jest pani Stanisława Gryncewicz, więc było to i jej święto, bo w Polsce świętuje się przede wszystkim dzień imienin.

Podczas spotkania, które prowadził Waldemar Smaszcz, swoje wiersze czytali zamieszczeni w antologii białostocki poeci, a ja czytałem te same wiersze w tłumaczeniu na ukraiński. W drugiej części poproszono mnie o przeczytanie moich wierszy, a Waldemar czytał je w przekładzie na polski. Poezja pięknie brzmiała na tle kunsztownie wykonywanej muzyki na gitarach klasycznych. Wystąpił Krzysztof Panuciak, profesor Akademii Muzycznej ze swoimi studentami. Potem jeszcze długo rozmawialiśmy przy kawie i ciastkach, ofiarowanych na ten wieczór przez najlepsze białostockie ciastkarnie.

Nawet przyroda zareagowała na to nagromadzenie poezji, muzyki i ludzkiej życzliwości, bo późnym wieczorem, kiedy wróciliśmy do domów rozpętała się nad Białymstokiem pierwsza wiosenna burza z ulewnym deszczem.

Stanisław Szewczenko

Podobno, jak wspominają najbliżsi w drugim roku życia, zanim wypowiedziała pierwsze w swym życiu słowa, próbowała już naśladować usłyszane melodie. I nic w tym dziwnego, gdyż urodziła się w rodzinie rozkochanej w muzyce. Babcia śpiewała w operze, ciocia była chórmistrzem, a mama - pianistka z zawodu - występowała solo w zespole „Kijowianie” istniejącym przy Domu Kultury prestiżowych wówczas kijowskich zakładach „Arsenał”.

W szkole muzycznej natychmiast zwrócono uwagę na walory jej głosu, toteż stała się solistką chóru. Uczestniczyła w koncertach Filharmonii Dziecięcej. Śpiewała w chórze Radia i Telewizji Ukrainy.

Później będąc solistką chóru „Wiosna” pod kierownictwem p. Łarysy Matusowej uczestniczyła w rozmaitych koncertach organizowanych przez Związek Polaków na Ukrainie. Z czasem jej głos zabrzmiał na Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie.

Pierwsze dorosłe kroki w dziedzinie piosenkarstwa poczyniła tuż po ukończeniu (z wyróżnieniem) dwóch wydziałów Technikum Kultury. A stało się to w Polsce, w 1991 roku na koloniach, które spędziła w Wieluniu. Po swoim świetnym występie na festynie w Sieradzu miejscowa telewizja zapraszała ją kilkakrotnie na występy gościnne w czasie których śpiewała też dla słuchaczy rozgłośni łódzkiej.

Jednak decydującym momentem w życiu Nataszy stał się koncert zorganizowany w roku 1992 z okazji Dnia Niepodległości

## Nasza Natasza



• Natalia Konstantinowa

Polski. W sali koncertowej Domu Ukraińskiego zabrzmiały wówczas „Tańczące Eurydyki” z repertuaru niezapomnianej Anny German. Wielkie brawa publiczności i zaproszenie

na studia do Akademii Muzycznej w Warszawie, gdzie w toku długich pięciu lat Natasza doskonaliła swój talent na wydziale dyrygentury i prowadzenia zespołów.

Na studiach nie zapomina o swojej pasji. Już na drugim roku studiów śpiewa w programie muzycznym, urozmaicającym wybory „Miss Polski”, a nieco później w programie telewizji lubelskiej zatytułowanym „Dziwne, ciekawe, niezwykle”. Aczkolwiek pasjonuje ją nie tylko piosenka rozrywkowa. Równie dobrze czuje się w roli wokalistki klasycznej. Śpiewa w zespole „Antiqua Vera” w roku 1996 na konkursie muzyki dawnej przebiegającym pod niebem słonecznej Italii.

Ostatnio Natasza jest solistką zespołu „Sine Nomine” pod dyktando znakomitego muzyka Marka Toporowskiego. I nie tylko śpiewa lecz już sama uczy dzieci śpiewu, pracując z warszawskim zespołem „Wagorowicz” (nota bene - w listopadzie br. mamy nadzieję zobaczyć ten zespół na scenach naszego miasta w ramach planowanych Dni Kultury Polskiej w Kijowie).

W tym roku nasza Natasza Konstantinowa zakończy studia na warszawskiej Akademii Muzycznej im. F. Szopena natomiast w najbliższych dniach nasza gwiazda znad Dniepru znajdzie się wśród uczestników festiwalu piosenki polskiej „Malwy '97” w Białej Podlaskiej.

Wierzymy, iż tym razem talent znów pomoże jej zdobyć uznanie widzów i jurorów a na przyszłość życzymy jej pomyślności w nietłym fachu, który wybrała. Powodzenia i do usłyszenia w Kijowie!

Sympatycy.

ESTE

## Problemy szkolnictwa polskiego na Ukrainie

Ciąg dalszy ze str. 2

W roku szkolnym 1996/1997 z powodu deficytu budżetowego zmniejszono nadliczbowe zajęcia języka polskiego, a zatem, zmalała liczba młodzieży uczącej się języka polskiego w godzinach nadliczbowych o 1118 uczniów. Natomiast liczba uczących się języka polskiego jako przedmiotu, zwiększyła się o 252. To znaczy zwiększyła się liczba zajęć obowiązkowych w szkołach, co świadczy o poważnym traktowaniu języka polskiego, jako przedmiotu obowiązkowego.

W roku 1996 zatwierdzono Statut, a w grudniu powstał Związek Nauczycieli Polonistów, który zrzesza 236 nauczycieli pracujących, prowadzących lekcje w języku polskim.

Cele Związku Nauczycieli są następujące:

1. Tworzenie systemu nauczania języka polskiego, który zawierałby stopniowe przejście od zajęć fakultatywnych, jako z przedmiotu obowiązkowego do humanizacji procesu nauczania języka polskiego zgodnie z planem edukacyjnym zatwierdzonym przez Ministerstwo Oświaty Ukrainy tzn. do organizacji klas dwujęzycznych, które funkcjonując w organizmie szkoły mają autonomię, swoje tradycje, obrzędowość.

2. Uznanie statutu szkół polskich mniejszości narodowej we Lwowie i Mościskach.

Uznanie Stowarzyszenie Nauczycieli za partnera Ministerstwa Oświaty Ukrainy w stworzeniu Koncepcji Polskiej Szkoły Narodowościowej na Ukrainie.

3. Tworzenie systemu dosko-

nalenia nauczycieli uczących w języku polskim, który będzie podstawą do tworzenia szkoły mniejszości narodowościowej.

4. Metodyczne i merytoryczne zabezpieczenie. Baza materialna w szkołach gdzie są klasy z polskim językiem nauczania.

Po to, żeby rozwiązać wyżej wymienione cele powinno być stworzone Centrum Metodyczne, jako instytucja państwowa. Dlatego, że tu występują dwa interesy - interes ogólnopolski, przedstawiony przez Ministerstwo Oświaty Ukrainy, jako gwarancja zabezpieczenia zainteresowań i potrzeb oświatowych mniejszości narodowej, jako obywateli Państwa Ukraińskiego (zgodnie z Konstytucją) - a z drugiej strony - interes polskiej mniejszości narodowej przy poparciu „Wspólnoty Polskiej”.

Połączenie tych dwóch interesów i skierowanie w odpowiednim kierunku wykaże dobre, daleko, idące wyniki.

Powołanie Centrum Metodycznego jako instytucji państwowej zabezpieczy - szybki rozwój metod nauczania języka polskiego, wspólne prowadzenie kursów, seminarów przez fachowców polskich i ukraińskich, wspólne opracowanie programów, podręczników, da okazję do poznania się, stwarzy możliwości ścierania negatywnych stereotypów, będzie prowadzić do integracji oświaty.

Stworzenie Centrum Metodycznego w Chmielnickim Związku Nauczycieli zaproponował mając poparcie „Wspólnoty Polskiej” MEN-u.

Uwzględniając wyżej wymie-



WZLOT NATCHNIENIA  
(Młoda poetka Nika Turbina)

nioną koncepcję, poddając analizie pewne osiągnięcia Związku Nauczycieli, doświadczenie w prowadzeniu wspólnych kursów, seminariów, konferencji, współpracy - administracja obwodowa, Obwodowy Instytut Doskonalenia Nauczycieli, Kuratorium obwodowe popierają powstanie Centrum, i obiecują pomoc w jego realizacji pod warunkiem, że będą wydzielone koszty na etaty i wzmocnienie bazy materialnej przez Ministerstwo Oświaty Ukrainy.

Julia Sierkowa

Prezes Związku Nauczycieli Polonistów na Ukrainie

## NIK ORŁÓW

Nik Orłow mieszka w Jalcie i jest znany u nas na Krymie jako mistrz fotografii portretu. Ma już 70 lat, ale wciąż pełen jest energii życiowej. Fotografiką zajmuje się od wczesnej młodości. Obecnie przeżywa szczęśliwy okres - okres sukcesów. Jego prace eksponowano w 70 krajach, w tym w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Brazylii, Chinach, Korei, Pakistanie, Indii, Portugalii, w Czechach i we Włoszech. Stworzył portrety wybitnych pisarzy, aktorów, malarzy jak też i prostych ludzi, kiedy to nazwisko nie ma znaczenia, a liczy się sam człowiek, jego los.

W 1994 w Indii przyznano mu dyplom uznania. Dla Polski twórca ma szczególny sentyment, gdyż najwięcej wystaw jego prac przeprowadzono w tym kraju. Wielkie uznanie zdobyły jego fotografie „Ślub kościelny”, „Oczekiwanie”, „Akt” i inne.

Ostatnio w 1996 roku Wrocławskie Towarzystwo Fotograficzne przyznało mu trzecią nagrodę za fotografię „Wszystko minęło”

Michał Ternawski (Krym)



WSZYSTKO PRZEMINĘŁO  
(3 nagroda na wystawie w Polsce w 1996 r.)

## TRAGEDIA POLAKÓW NA UKRAINIE

W 1936 r. na pograniczu między obwodem winnickim i kijowskim mieszkało bardzo wielu Polaków. Pogorszające się w tym okresie stosunki polsko-radzieckie sprawiły, że ZSRR zaczął spoglądać na Polskę, jak na miejsce przygotowania armii niemieckiej do ataku na Związek Radziecki. Jest więc rzeczą naturalną, że wkrótce też zaczęły się represje wobec narodu polskiego. Zaczęto wykrywać nie istniejące w rzeczywistości polskie podziemne organizacje, zamykano szkoły, zmieniano nazwy rejonów zamieszkiwanych przez Polaków. Zaczęły się aresztowania wśród Polaków. Polskich aktywistów rozstrzelano bez sądu i przeprowadzenia śledztwa. Represje zastosowano wobec wszystkich Polaków w Ukrainie. Na początku Polaków przesiedlano do wschodnich rejonów Ukrainy, a potem do Kazachstanu.

W sierpniu 1936 roku, o godz. 3 w nocy został aresztowany przez agentów KGB mój ojciec Żywiecki Wojciech (ur. 1898 roku). O godz. 11 ojciec powrócił do domu pod eskortą dwóch agentów KGB. Agenci ci pozostawali z nami w czasie przygotowań związanych z przesiedleniem, aż do momentu załadowania nas do bydłowych wagonów na stacji Kamieniec Podolski. Nasza rodzina składała się z czterech osób. Oprócz ojca byli to: matka - Katarzyna Żywiecka (ur. 1904 r.) i dwoje dzieci - Antoni (lat 9) i Józef (lat 3).

Jechaliśmy, nie wiedząc dokąd. Cały czas była z nami straż. Strażnicy poinformowali nas, że jeżeli ktoś odejdzie na stacji od wagonu na odległość więcej niż 10 metrów, to będą strzelać bez uprzedzenia.

W taki to sposób, na początku września 1936 roku, pożegna-

liśmy się ze swoją rodzinną wioską Orynin, która znajdowała się w kamieniec-podolskim rejonie, chmielnickiego obwodu.

Wysiedlenie oznaczało również zabranie nam domu przez organy KGB. Dom wraz z zabudowaniami gospodarczymi, sadem i ogrodem został przekazany kolchozowi im B.M. Mołotowa (obecnie jest to spółdzielnia rolnicza "Kłos").

Jechaliśmy bardzo długo i dopiero pod koniec września lub na początku października dotarliśmy do stacji Kokczetaw, która znajdowała się w obwodzie północno-kazachstańskim (Kazachstańska SRR). Było bardzo zimno. Załadowano nas na wozy ciągnięte przez byki. W ten sposób jadąc 6 dni przebyliśmy odległość 150 km i dojechaliśmy do wioski Kazanka (airtański rejon, północno-kazachstański obwód, obecnie kokczetawski obwód).

Żyliśmy w mieszkaniach prywatnych. Rodzice mieli obowiązek co miesiąc meldować się w specjalnej komendanturze. Bez pozwolenia teje komendantury nie mieli prawa poruszania się w obrębie rejonu.

Po przyjeździe do wsi Kazanka ja, starszy syn Antoni zacząłem uczęszczać do szkoły. Można sobie wyobrazić, jaka to była nauka (pierwszą klasę ukończyłem w polskiej szkole, drugą - w języku ukraińskim, trzecią - w języku rosyjskim). Uczylem się także języka kazachskiego. Mimo to ukończyłem trzecią klasę z dobrymi wynikami. Potem nie miałem już kłopotów z nauką. Ukończyłem szkołę średnią, akademię medyczną, obroniłem pracę magisterską i zrobiłem doktorat. Uzyskałem tytuły naukowe: docent i profesor.

Z inicjatywy grupy Polaków z Ukrainy zorganizowano we wsi

Kazanka orkiestrę dętą. Rejonowe władze zezwoliły członkom orkiestry na przeprowadzenie się do wsi Wołodarskoje, która była rejonowym centrum.

Ojciec ukończył kursy traktorzystów i pracował w kolchozie. Z czasem wszyscy Polacy przeprowadzili się do rejonowego centrum - wsi Wołodarskoje. Kupili tam własne domy. Żyliśmy w Kazachstanie nie najgorzej. Stosunek Rosjan i Kazachów do nas był dobry.

W 1946 r. wycofano w stosunku do nas nakaz o wysiedleniu i zezwolono nam na powrót do Ojczyzny. Ale Ojczyzna przywitała nas niezbyt życzliwie. Kierownicy kolchozów nie zechcieli zwrócić nam nasz dom, w którym znajdował się Zarząd Kolchozu. Rodzice zmuszeni zostali do osiedlenia się w Czerniowcach (USSR), gdzie dobiegło kresu ich ziemskie życie.

Rodzice zostali zrehabilitowani pośmiertnie. My - dzieci także zostaliśmy zrehabilitowani.

Majątek nieruchomości: rodzinny dom, zabudowania gospodarcze, sad i ogród, nie został zwrócony, chociaż kolchoz miał taką możliwość.

Dlatego też mamy prawo twierdzić, że "Represje lat 20-50-tych trwają nadal".

Zarówno Prezydent, jak i Rada Najwyższa i Gabinet Ministrów nie przejawiają troski o represjonowany naród. Ich misja ograniczyła się do uchwalenia ustawy "O rehabilitacji ofiar politycznych represji w Ukrainie" z dnia 17.04.91 r. To w jaki sposób ustawa ta jest wprowadzona w życie ich nie interesuje.

**Antoni Żywiecki**  
**syn Wojciecha**

*doktor medycyny,*  
*profesor.*

*Kijów, 13 kwietnia 1997 r.*

Zapoczątkowana przez pana Adolfa Kondrackiego na łamach „Dziennika Kijowskiego” rubryka pod niżej wymienionym tytułem (patrz nr 4 z lutego '97 r.) ma samo w sobie szczególnie znacznie. Przez wiele dziesięcioleci trwało grobowe milczenie w sprawach zbrodni stalinowskich dokonywanych w latach 30.

Komuś widocznie zależało na nieujawnianiu tej straszliwej prawdy. Dopiero teraz zbrodni-

Wszechwładne NKWD polowało na Polaków siejąc terror, zgrozę i strach wśród ludności. W tamtych czasach człowiek przynależny do narodowości polskiej był uważany za największego „wroga narodu”. To właśnie Jeżow i jego siepacze z NKWD byli głównymi sprawcami ludzkiego nieszczęścia, cierpienia, łez i krwi. Mikołaj Jeżow wykonał swoje zadanie z nadwyżką, za co w nagrodę dostał,

## „Zbrodnia bez kary”

czy dokument-rozkaz Jezowa dotyczący likwidacji ludności polskiej zamieszkałej w Związku Sowieckim - został wyciągnięty z lamusa archiwów i po raz pierwszy ujrzał światło dzienne. Rzeczywiście, należał do ściśle tajnych. 1937 rok - okres tak zwanej „jeżowszczyzny”, kiedy to komisarzem NKWD został szkaradny karzeł Jeżow, który okazał się wyjątkowo notorycznym zbrodniarzem i wiernym sługusem Stalina. Jego imię zostało wpisane krwawymi literami do historii (a później wymazane). Był to okres wyjątkowo koszmarny i ciężki, okres największego nasilenia krwawego terroru stalinowskiego, którego ofiarami była przeważnie polska ludność zamieszkała w Związku Sowieckim.

najpierw order Lenina, a później - kulę w łeb, ponieważ, jak słusznie twierdzi pan Adolf Kondracki, Stalin nie potrzebował świadków.

Dzisiaj, po upływie 60-u lat od tam tych tragicznych wydarzeń, w dalszym ciągu dokładnie nie wiadomo gdzie się znajdują masowe groby wymordowanych i gdzie ich grzebano; nieznane są miejsca egzekucji i w jakich okolicznościach ginęli. I do tego czasu nie wiemy gdzie leżą szczątki naszych krewnych i bliskich osób którzy padli ofiarami krwawych represji stalinowskich.

Z poważaniem

**F. Niedźwiecki**

*(Wielka Brytania)*

## Шановні!

П'ятиріччя "Дзєнника Кїївського" є помітною подією в суспільно-політичному житті не лише міста, але й Польщі та України. Відроджена газета тягнеться своїм корінням у бурхливе перше десятиріччя ХХ ст., тому ми можемо наголосити, що "ДК" є однією з найстаріших газет як міста, так і України.

Дивлячись з висот сьогодні на газету, порівнюючи з минулим, можна сміливо стверджувати, що "ДК" не втратив свого самобутнього обличчя, а став ще більш змістовним і цікавим, періодичним органом українських поляків.

Хотів би висловитись щодо зміщення в "ДК" матеріалів українською мовою. Не той патріот, хто сьогодні ратує за виключно польськомовний текст газети, а той, хто враховує реалії сьогодення, а вони такі - лише 20% українських поляків володіють рідною мовою /це офіційні дані останнього перепису/. Ударні темпи більшовицької "культурної революції" не можуть одночасно вирішити цю проблему. Це процес складний і тривалий. Отож скористуємось досвідом, мудрістю римокатолицького костелью, який почав проводити церковні служби на багатьох мовах і кількість прихожан помітно зросла, як зросли авторитет і привабливість обрядів.

Варто дещо подискутувати щодо інших критичних зауважень на адресу "ДК". Дійсно

колись журнал "Кобета" розкуповували швидко, але ж то були часи тоталітарії, коли будь-яка некоммуністична, особливо польськомовна інформація споживалась масово. Якщо додати, що в ті часи читач міг собі дозволити підписатись і купити журнал чи газету, то сьогодні в умовах обвальної економічної кризи суспільства таке дозволити собі може не кожний. Крім цього сьогодні у розпорядженні читача стільки демократичних і незалежних видань, що очі розбігаються, що купити. Тому вдаватись до аналогій треба дуже обережно.

Щодо браку наукових статей у "ДК", то й тут важко з цим погодитись, бо, по-перше це газета культурно-освітня і вмщувати теоретичні наукові статті не її профіль /як виняток можна іноді звертатись до історичних, філософських, суспільно-економічних сюжетів/. Якщо захоплюватись науково-теоретичною тематикою, то можна втратити масового читача. А взагалі хто може кинути камінь на адресу газети, що не має гонорарного фонду і якщо вона функціонує, то це вже громадський подвиг.

На закінчення хотілось побажати "ДК" побороти труднощі (брак приміщення, коштів та ін.) і стати всеукраїнською (юридично, бо практично вона такою вже є) громадсько-політичною і культурно-освітньою газетою.

Постійний читач і автор статей "ДК"

**Адольф Кондрацький**



## Listy do redakcji

## Szanowna Redakcjo!

Pragniemy podzielić się z Wami naszymi przeżyciami związanymi z odrodzeniem polskiej mowy i kultury.

Od niepamiętnych czasów w mieście Kamieniec Podolski żyli wspólnie ludzie różnych narodowości — Ukraińcy, Ormianie i Polacy, a

potem jeszcze Żydzi. Każdy znał swój język i kultywował swoją kulturę.

Niestety w ostatnich dziesięcioleciach starano się zatrzeć różnice kulturowe istniejące między ludźmi. Dopiero gdy pojawiły się prądy demokratyczne, otworzyły się nowe możliwości dla odrodzenia kultury mniejszości narodowych.

My rodzice dzieci, które uczyły i uczą się polskiej mowy chcemy przypomnieć, że możliwość nauczania języka polskiego w naszym mieście powstała w 1990 roku, kiedy to przyjechała do nas nauczycielka z Polski pani Wanda Szelągowicz. Od tego czasu przez jej ręce i serce przeszło mnóstwo naszych dzieci. Uczyła ich mówić, pisać, czytać w języku ich dziadków, w języku któregośmy sami już nie znali.

Wśród jej uczniów byli i tacy, co studiują obecnie w Polsce. W

tych roku trzy były uczennice pani Wandy kończą studia. Cztery jeszcze studują.

Nasza nauczycielka przyczyniła się do powstania biblioteki, stara się o wyposażenie szkoły w sprzęt, pomoce naukowe, podręczniki i lektury. Przywiozła do nas nawet tablice i lampy. Zorganizowała kilka przedstawień teatralnych z dziećmi: Jasełka, O smoku wawelskim, Leśny teatrzyk. Pożegnanie szkoły i inne. Każdego roku samodzielnie organizowała wyjazdy dzieci do Polski na wakacje letnie i zimowe. W tych wyjazdach wzięło udział 335 dzieci.

Nie sposób wymienić wszystkiego co poczyniła, dlatego z całego serca składamy pani Wandzie Szelągowicz - naszej kochanej nauczycielce, serdeczne, z głębi serca płynące podziękowania. Niech przyjmie od nas i naszych dzieci życzenia zdrowia i sił do dalszej pracy w Kamieńcu Podolskim.

Dziękujemy Bogu za tak wspa- niałą nauczycielkę, która dzieli z nami trudne życie i nigdy się na to nie skarży.

**Kostiukiewicz, Michowska,**  
**Marczak, Komarnicka,**  
**Safroniuk, Kusznir,**  
**Woskowniuk, Klimowa**

## Автомобільні підприємства

## JELCZ SA

55-221 JELCZ-LASKOWICE,  
ul. Inżynierska 3 (koło Wrocławia)

55-221 Єльч-Лясковіце,  
вул. Інженерна 3 (коло Вроцлава)  
тел. 4871-3188361, факс 3188456

## пропонують на продаж:

- автобуси міські і міжміські
- вантажні автомобілі
- спеціальні транспортні засоби

Є можливість продажу  
на умовах кредиту

# WSPÓŁPRACA W BUDOWNICTWIE EKOLOGICZNYM

Tak już się stało, że stosunki i współpraca między ukraińskimi i polskimi przedsiębiorstwami zaczęły się od osobistych stosunków dwóch ludzi, a dokładniej od wieloletniej przyjaźni studenckiej.

W dalekie lata pięćdziesiąte Polak Janusz Fuksa i autor niniejszej publikacji razem słuchali wykładów profesora Krukowskiego i docenta Mohylnego na Politechnice Kijowskiej, razem zdawali egzaminy, razem pokonywali podczas wakacji przełęcz gór krymskich, kaukaskich i uralskich. Później studenci rozjechali się na swoje stałe miejsca pracy. Pierwszy - do Wrocławia, drugi - na budowę do Syberii. Jednak odległość

nie przeszkadzała kontaktom. Przyjaciele korespondowali, a czasami nawet się spotykali.

Latem 1962 r. pan Janusz Fuksa przyjechał na Syberię. I jak za czasów studenckich znów wyruszyli na Sajany, nad Bajkał, do Kraju Krasnojarskiego. W latach 90-ch spotkania stały się bardziej częste, kiedy to autor wrócił do Kijowa i podjął się pracy w korporacji "Ukrmontażspecbud". Spotykali się i w Kijowie, i we Wrocławiu. Oprócz stosunków osobistych, zaczęły powstawać powiązania służbowe. Pojawiły się perspektywy współpracy ukraińskich i polskich organizacji. Ale o tym nieco dalej.

W lecie 1995 r. do Kijowa przyjechali kierownicy dwóch wrocławskich firm: pan Stefan Polonica (firma „STEFPOL”) i pan Janusz Fuksa (firma „INA”). Po spotkaniach i obradach z kierownictwem korporacji „Ukrmontażspecbud” podpisano umowę o współpracy w dziedzinie budownictwa ekologicznych obiektów - stacji dla oczyszczania wody pitnej i oczyszczalni ścieków.

Po trzech miesiącach do Wrocławia wyjechała z rewizyjną delegacją korporacji „Ukrmontażspecbud” na czele z prezydentem Ołeksandrem Kopyłem. Polscy koledzy spotkali Ukraińców bardzo gościnnie. Byliśmy otoczeni stałą uwagą. Zwiedziliśmy pamiątki architektoniczne, historyczne i kulturalne we Wrocławiu, Legnicy, Jaworska. Ale najważniejszym było to, że gruntownie zapoznaliśmy się z funkcjonowaniem oczyszczalni wybudowanych w ciągu ostatnich lat przez firmy

„Stefpol” (prezydent p. Stefan Polonica) i „Nawiga” (prezes zarządu p. Tadeusz Flakowski).

Styl polskiego budownictwa ekologicznego spodobał się nam. Oddaliśmy słusność współczesnej automatyzacji technologii, zwartości instalacji, unifikacji odpadów oczyszczania, zastosowaniu niezawodnych antykorozyjnych materiałów, takich jak klejone plastikowe rurociągi czy nierdzewne detale instalacji.

Charakterystycznym jest to, że polscy specjaliści ponownie nie „wymyślali roweru”, a jak prawdziwi Europejczycy skorzystali z najlepszych technicznych rozwiązań firm zachodnich. Przy tym maksymalnie zastosowano opracowania i materiały krajowe. Wszystko to zapewnia naszym sąsiadom długotrwałą, niezawodną eksploatację, a znaczy i stałe polepszenie sytuacji ekologicznej w państwie.

We Wrocławiu podpisaliśmy nową umowę o współpracy, która ma na celu wspólne budownictwo kilku wzorowych oczyszczalni niewielkiej mocy z wykorzystaniem doświadczenia polskich firm. Byłoby to początkiem budownictwa obiektów ekologicznych niezbędnych dla wielu regionów Ukrainy.

Po powrocie do Kijowa, zaczęliśmy poszukiwania ukraińskich zleceniodawców. Zadanie to było niełatwe, popieważ wszędzie, na wszystkich szczeblach miejscowe administracje odpowiadały: „Nie ma pieniędzy”.

Jednak nie tracimy nadziei. I to daje skutki. Lepiej idą sprawy w obwodzie odeskim. Kierownik zarządu „Wodokanał” pan Bielich zwiedził polskie obiekty ekologiczne. W październiku 1996 r. robocza ekipa firmy „Nawiga” na czele z prezesem zarządu Tadeuszem Flakowskim wyjechała do Iwano-Frankowska. Razem z kierownikami przedsiębiorstw „Zachid-

chimpromontaż” panem W. Tarsiukiem i „Zachidkomuniekologia” panem W. Pandusem zaplanowano współpracę na szczeblu regionalnym z miejscowymi organami administracji państwowej.

Zasadniczo umówiliśmy się z polskimi kolegami na budownictwo oczyszczalni w historycznym Hali-czu, starym mieście-fortecy Zbarazu, przepięknej karpackiej Jaremczy. Już dzisiaj polscy specjaliści obliczają ewentualną wartość budownictwa i najbardziej ekonomiczne warianty technologii.

Ukraina obecnie przeżywa wielkie trudności finansowe. Nasi sąsiedzi doskonale to rozumieją.



Spotkanie starych przyjaciół

Wiedzą oni też o tym, że mieszkamy na tej samej ziemi, obok siebie. W tych samych Karpatach bierze swój początek polska rzeka San. Otóż czy mogą oni pozostawać obojętnymi wobec sytuacji ekologicznej na Ukrainie?

Sama przyroda błogosławi dziś naszą współpracę, dobrą przyjaźń między nami we wszystkich sprawach ziemskich.

W. Łatyszew,

kierownik zarządu korporacji „Ukrmontażspecbud”



Dyskusje były kontynuowane nawet w przerwach

Przedstawiciele sądownictwa, urzędników różnych poziomów władzy państwowej i samorządowej, biegłych najwyższej rangi, naukowców cieszących się autorytetem w dziedzinie rozwoju prawa i budowy demokratycznego społeczeństwa zgromadziła konferencja ukraińsko-polska zatytułowana „Samorząd lokalny i władza sądowa”, która się odbyła w Kijowie w dniach 29-30 maja b.r.

Była to już szósta tego rodzaju impreza przeprowadzona w ramach programu „Demokracja poprzez samorząd lokalny w Polsce i na Ukrainie”. Program ten jest realizowany wspólnie przez dwie instytucje społeczne: Asocjacje Rozwoju Demokratycznego i Samorządu Ukrainy, z jednej strony i Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej (Lublin, Polska), z drugiej. Temat konferencji jest niezwykle aktualny dla każdego posttotalitarnego społeczeństwa mającego na celu tworzenie zdrowego demokratycznego organizmu państwowego.

Przecież wiek XX - jak podkreślił w swoim wystąpieniu Ambasador RP na Ukrainie p. Jerzy Bahr - w wielu krajach zachodnich nazywany jest stuleciem samorządu. Właśnie samorząd

pozwala obywatelom realnie uczestniczyć w rządzeniu własną dzielnicą, miastem, państwem, samodzielnie rozwijać infrastrukturę swojej miejscowości, wkładać pieniądze publiczne w najbardziej odpowiednio projekty, nie czekając poleceń i finansowania z góry. Uważam za stosowne przypomnieć tu także bardzo obrazowy cytat z Clintona Rossitora przytoczony przez p. Wołodomyra Stretowycza - przewodniczącego stałej komisji Rady Najwyższej Ukrainy: „Nie ma szczęścia bez swobody, swobody bez samorządu, samorządu bez konstytucyjności...”. Mimo, że Ukraina już posiada konstytucyjność, samorząd zaledwie zaczyna stawiać swoje pierwsze kroki i czyni to w niezwykle skomplikowanej sytuacji prawnej i ekonomicznej. Wielu mówców zgadzało się w tym, że rozdział o samorządzie jest najsłabszym i najbardziej sprzecznym miejscem w ukraińskiej konstytucji, a nowy projekt ustawy o samorządzie jest jeszcze niedoskonały i w rzeczywistości, zamiast rozwijać, ogranicza możliwości tego systemu.

W sytuacji obecnej niezbędne jest powołanie systemu sądownictwa administracyjnego, w ramach którego miałyby być rozwiązywane spory między organami różnych gałęzi i poziomów władzy, między władzą a obywatelami. Taka instytucja sądowa w Polsce już istnieje, a na Ukrainie dopiero przebywa w stadium opracowań teoretycznych. Dziś rodzi też wątpliwości

## Demokracja poprzez samorząd

teza o niezależności i realności władzy sądownictwa ukraińskiego. Jakże mechanizmy warto wprowadzić, żeby zabezpieczyć sądownictwo przed korupcją?

Na ten temat dyskutowali zarówno prawnicy, jak i urzędnicy i naukowcy. Wypowiedzi sędziów świadczyły o tym, że w swojej praktyce codziennej mają oni najwięcej trudności z powodu braku w ustawodawstwie Ukrainy ściśle określonego podziału kompetencji między samorządem lokalnym i organami państwowymi, które często dublują się wzajemnie, natomiast niektóre przepisy prawne są sprzeczne z innymi lub zawierają możliwości niejednoznacznego traktowania.

Koledzy z Polski posiadającej już pewne postępy w dziedzinie rozwoju samorządu opowiadali o tym, jak podobne problemy były rozwiązywane w ich kraju.

— Uważam, że doświadczenia i system samorządowy działający w krajach Europy Zachodniej jest na pewno doskonalszy od polskiego — powiedział p. Wojciech Janek z uniwersytetu w Lublinie — natomiast doświadczenia Polski mogą być dla Ukrainy o tyle cenne, że byliśmy w bardzo podobnej sytuacji upadku przedsiębiorstw i rozkładu gospodarki. I w tej właśnie sytuacji zdecydowano się na ryzyko reformy sądowej i samorządowej. Dziś powszechnie uważa się, że w Polsce to ryzyko się opłaciło.

Polscy eksperci nie ukrywali także wypadków niesprawności działania niektórych władz samorządowych, gdyż nigdy nie ma gwarancji, że ludzie danej gminy wybiorą najlepszych przedstawicieli do samorządu. Dlatego właśnie ciągle trwają prace nad doskonaleniem samego prawa i instytucji nadzoru nad praworządnością działania gmin. Ważną rolę odgrywa w tym niezależność sądu.

Między innymi, w ramach opisanego programu około stu działaczy samorządowych Ukrainy mieli bezpośrednią możliwość zapoznania się z

funkcjonowaniem polskich gmin, przebywając tam na tygodniowych praktykach. Dobrą pomocą w sprawie rozwoju samorządu będzie także ukazanie się polsko-ukraińsko-angielskiego słownika podstawowych pojęć samorządowych ze szczegółowym opisem treści każdego hasła. Wydanie to również zostało opracowane przez organizatorów programu. Aczkolwiek mimo to, samorząd na Ukrainie wciąż

Gabinetu Ministrów czy Rady Najwyższej Ukrainy. Pracujemy z deputowanymi wszystkich poziomów. W ciągu ostatnich lat udało się nam rozpowszechnić około 10 tysięcy egzemplarzy Europejskiej Karty o Samorządzie Lokalnym. Na pewno przyniesie to pewne skutki.

— Największym efektem naszej działalności ma być wpływ na świadomość społeczeństwa, — dodaje



Zainteresowanie ciągle panowało na sali (za stołem konferencyjnym organizatorzy seminarium p. N. Szymańska, W. Rubcow, R. Setnik)

natyka się na przeróżne bariery.

Istotnym problemem poruszonym podczas konferencji jest kształtowanie świadomości wspólnot lokalnych. Obecnie przecież przedstawiają one sobą bierną grupę jednostek obojętnych wobec losu własnej miejscowości. Są to skutki oddziaływania totalitarnego sposobu życia na mentalność ludzi.

— Co jest największą przeszkodą na drodze wprowadzenia realnego samorządu w naszym kraju: brak doświadczenia czy sprzeciw ze strony pewnych sił politycznych? — to pytanie zadałam p. Natalii Szymańskiej dyrektorowi wykonawczemu Asocjacji Rozwoju Demokratycznego i Samorządu Ukrainy.

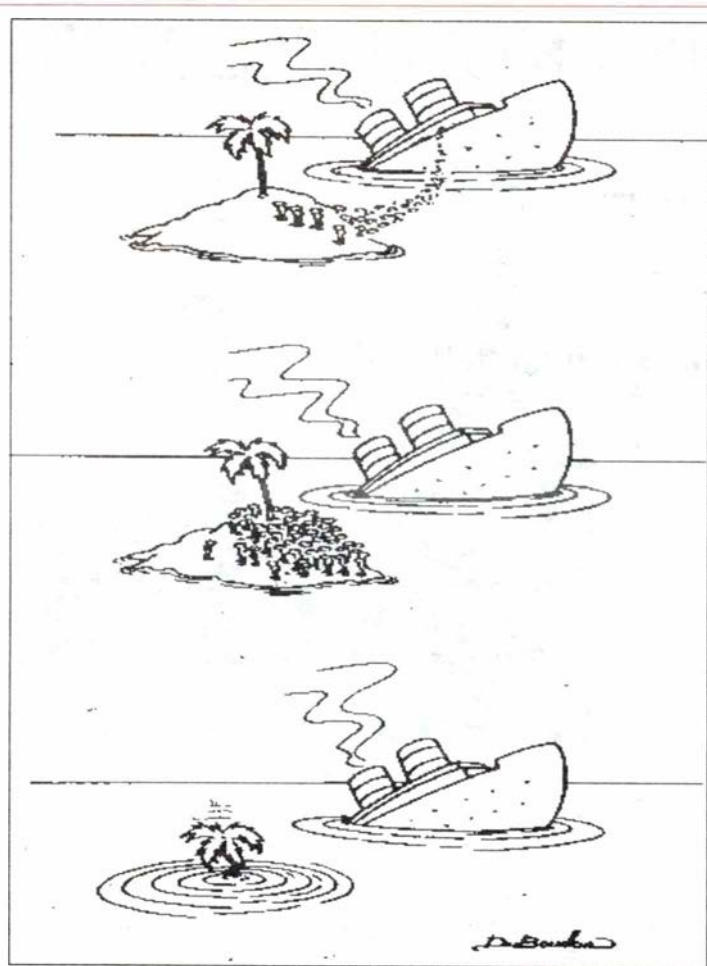
— Uważam, że do pewnego stopnia jedno i drugie, — odpowiedziała pani Natalia i dodała: „Jednak jestem optymistką. Ze swoimi propozycjami otwieramy drzwi do najwyższych instancji: Administracji Prezydenta,

koordynator programu „Demokracja poprzez samorząd lokalny w Polsce i na Ukrainie” p. Walerij Rubcow.

— W pewnym sensie - powiedział - jesteśmy Mojżeszami, którzy pragną wyprowadzić swój naród poza sferę starych przyzwyczajęń egzystencji na koszt państwa, ofiarując mu własne swobody. Już dziś mamy pewne prawa, ale nie umiemy korzystać z nich. To ulegnie zmianie, kiedy nastąpi przemiana w naszej mentalności, kiedy poczujemy się gospodarzami odpowiedzialnymi za siebie i innych. Wtedy właśnie samorząd zacznie realnie pracować.

Nadzieję na to, że samorząd lokalny i w naszym kraju ma pewne perspektywy, podsycała panująca na sali konferencyjnej atmosfera żywej dyskusji i dużego zaangażowania wobec poruszanych problemów

Ludmiła Slesarewa  
(Zdjęcia W. Nehrebecki)



## Staroświecczyzna kuchenna Kijowska

Przyjechawszy w r.1834 do Kijowa z Generałem Poradowskim, trafiłem na otwarcie uniwersytetu, Św. Włodzimierza; w sali kontraktowej obywatele dawali obiad na 300 osób; na których potrawy były następujące:

### Zakąski:

Talerzy: 15 Kawioru.

- 15 Półgasków i szynki.
- 15 Sardelów z finzerwą.
- 15 Śledzi holenderskich faszerowanych.
- 15 Sera szwajcarskiego.
- 1 Zupy consomé z knedlami z kur, z macedoanem.
- 1 Zupy chłodnik polski, ze śmietaną.

### Półmiskó w: 25 Kulibiaków ruskich.

- 25 Sztuk mięs z brezu, cielęciny, ozorków baranich garniowanych.
- 25 Filów z kur w galarecie, z majonezem bitym.
- 25 Karpi faszerowanych, sos rakowy.
- 25 Frykasów z kurczątkami w kasterolu z ryżu, z szampionami i trufkami.
- 25 Tambalów z makaronu, po medyolańsku.
- 25 Ponczu rzymskiego z lodów.
- 25 Pasztetów gorących z jarzyn.
- 25 Zwierzyny i kur na pieczone.
- 25 Sałaty.
- 25 Pudingów zimnych a la Victoria.
- Lody były z cukierni Urzyskiego

Hipolit Kruk

## Marian Załucki - FRASZKI

- Trafił Jan do baru, choć łaźni Jan szukał,  
Więc się nie wykąpał, a tylko - się sputkał!
- Ślub się odbędzie w środę  
bez względu na urodę.
- To on zaklnie, to ja weschnę -  
i w ten sposób wspólnie  
dochodzimy do tak zwanych głębszych uogólnień

Każdego dnia, każdej godziny, każdej minuty jesteśmy atakowani przez stres. W największym stopniu powoduje go wiadomość o śmierci małżonka. Ale nasze nerwy słabo też wytrzymują decyzję o własnym ślubie. Szkodliwy wpływ na nasze życie i zdrowie może mieć także zmiana godzin snu, a nawet podejmowanie decyzji o miejscu naszego urlopu.

Jak więc unikać stresu? Jak się przed nimi ratować nie uciekając w świat leków, alkoholu, tytoniu?

Oto najprostszy, opracowany przez naukowców, regulamin walki ze stresem.

## SPOSÓB NA STRES

Proponują oni:

- minimum 2 km dziennie marszu lub spaceru;
- 2 razy w tygodniu uprawianie sportu lub długich marszów;
- niemyślenie w domu o problemach zawodowych, relaksowanie się czymkolwiek;
- nieprzeciążanie się ponad siły ani pracą zawodową, ani zajęciami domowymi;
- kontrolowanie wagi i formy;
- stosowanie w diecie dużo owoców, jarzyn, mleka;
- unikanie rozmów na tema-

ty finansowe z własną żoną.

Kanadyjski psychiatra Hans Seyle, badacz stresów stwierdza: „Gdy na ulicy nasila się fala pojazdów — regulujący ruch na skrzyżowaniu zatrzymuje ją czerwonym światłem. Tak samo w życiu: gdy zalewa nas fala przeciwności, nadmiaru pracy, przymusu — trzeba w porę włączyć czerwone światło, aby na zielonym sygnale przejść do relaksu rozrywki. Uciec spod presji emocji...”

KTR

01.06.1434 - W Gródku, pod Lwowem, zmarł władca Litwy i Korony - Władysław Jagiełło.

04.08.1872 - W Warszawie zmarł Stanisław Moniuszko - kompozytor, organista, dyrygent, pedagog, twórca polskiej opery narodowej.

06.06.1530 - W Sycynie k. Radomia urodził się Jan Kochanowski najwybitniejszy poeta polski epoki Odrodzenia.

08.06.1841 - W Mikowszczyźnie (Grodzieńszczyzna) urodziła się Eliza Orzeszkowa.

17.06.1026 - Zmarł Bolesław Chrobry, pierwszy król Polski.

20.06.1793 - W Surakowie k. Jarosławia urodził się Aleksander Fredro - poeta, komediopisarz.

24.06.1838 - W Krakowie urodził się Jan Matejko - wybitny malarz którego pasją była historia Polski.

28.06.1569 - Zawarcie Unii Lubelskiej jednoczącej Polskę z Litwą.

29.06.1941 - W Nowym Yorku zmarł Ignacy Paderewski, pianista, kompozytor, premier rządu RP.

## KALENDARIUM

W szpitalu dla umysłowo chorych pacjent zwraca się do pielęgniarki:

- Kiedy napełnicie basen wodą? Chciałbym pokazać kolegom pewien trik.

- Jaki?

Zostanę pod wodą przez trzy godziny.

- To pan się utopi!

- Eee, to pan już zna ten trik.

\*\*\*

- O czym tak myślisz?

- O sobie.

- Że też masz czas ciągle myśleć o głupstwach.

\*\*\*

Pan domu do gościa:

- Co za okropna burza! Jestem niespokojny, bo żona wyszła do miasta.

- Przeczeka w jakimś sklepie.

- To mnie jeszcze bardziej niepokoi.

\*\*\*

- Dlaczego Zosia nie chce wyjść za mąż za tego adwokata?

- Bo boi się, że ją przegada.

\*\*\*

Ojciec do żeniącego się syna:

- Mój drogi, życie to podróż, w której mężowie przeważnie pełnią funkcję tragarzy.



\*\*\*

Pewna pani wychodzi ze sklepu z kapeluszami wchodzi do budki telefonicznej i dzwoni do przyjaciółek. Do jednej z nich mówi:

- Kupiłam prześliczny kapelusz. Mam go na głowie. Nawet przy budce, z której telefonuję, ustawilo się siedmiu panów i podziwiają go już od pół godziny!

**Poziomo: 3)** podstawowy rodzaj działalności człowieka; **6)** drapieznik; **7)** period; **8)** instrument chirurga; **9)** statek pełnomorski; **11)** nazwisko majora z dowcipów o radzieckich wywiadowcach; **13)** naczynie godne uczy; **15)** odzienie; **17)** element roweru; **18)** rozmowa zalotnika; **19)** znawca piękna; **20)** przesadna wzniosłość.

**Pionowo: 1)** on i ona; **2)** produkuje statki; **3)** element atomu; **4)** szczypte kleszczami; **5)** w przysłowiu gapi się na malowane wrota; **8)** sposób na muchy; **10)** choroba, (bywa kuliszowa); **12)** przewrót, pucz; **13)** huculska płachta; **14)** znana komedia A. Fredry; **16)** notatnik.

Autor: „Pińcio”

Rozwiązania prosimy przysyłać na adres redakcji do 15 lipca br.

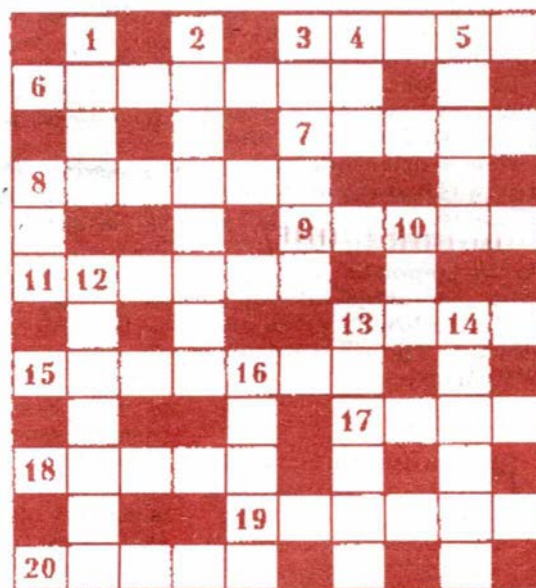
### PRZEWDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 65

Poziomo: HOTEL, KAPCIE, TYRAN, MUZEUM, ARKAN, YETI, TREL, KAZUS, NUTRIA, WAPNO, WAMPIR, LASKA.

Pionowo: KARUZELA, ŚCIEKI, HETMAN, LENIN, APERITIF, OSNOWA, TOTEMY, KOWAL, ZAPAS.

## KRZYŻÓWKA NR 66



### WYDAWCY:

Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,  
Redakcja „Holosu Ukrainy”,  
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA

252054, Kijów, ul. Gogolewska 23

Dla korespondencji: 252054, Kijów, s/p 2

tel./fax: 216 31 77

K. b. zalizn. od. PIB Kijowa

Nr 2468926 MFO 322153 Kod 21459978

Świad. rejestracji KW 818

Адреса редакції: 252054,  
Київ, вул. Гоголівська, 23

Для кореспонденції: 252054, Київ, а/с 2

р/р 2468926 в Заліз. від. ПИБ м. Києва.  
МФО 322153 код 21459978

Реєстраційне свідоцтво KB 818

ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ: 30678

Ціна договірної

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, niezamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów nadsyłanych materiałów.

Газета надрукована з готових фотоматриць видавництва „Київська Правда”.

Зам. 2366

Тираж 3 700

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9